



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVII

Czerwiec – Lipiec 2021

Nr 6-7 (308-308)

„Z Ciałem i Duszą”

Maryja jest człowiekiem, jest jedną z nas. To, co Ją spotkało, jest inspiracją i nadzieją dla nas. Chrześcijanie zawsze widzieli w Niej wzór ludzkiego życia poddanego w stu procentach Bogu. Ideał człowieka spełnionego. W gruncie rzeczy Ona pozostała prostą Dziewczyną z Nazaretu, zdziwioną i zażenowaną tym, co Ją spotkało. Jej życie nie było sielanką, bajką. Poznała smak cierpienia, samotności, niezrozumienia.... Życie, w którym jednak było zawsze miejsce dla Boga. Właściwe miejsce. I dlatego Bóg zadbał o właściwe miejsce dla Niej „u Siebie”.

Wniebowzięcie Maryi to prawda o tym, że człowiek ma przed sobą przyszłość większą, niż mu się wydaje. Jest nam pisane szczęście większe niż ulotne chwile ziemskiej ekstazy. Przyszłością człowieka jest Bóg. Obietnica wiecznego spełnienia obejmuje całego człowieka: i duszę, i ciało wyzwolone z bólu i śmierci. Dlaczego trudno nam uwierzyć w ten inny, lepszy świat? Może dlatego, że zbyt wiele wysiłku wkładamy w urządzanie się na tym świecie, próbując oszukać głód Boga materialnym rajem. Może, dlatego, że za bardzo słuchamy „proroków” nicości, którzy odwieczną ludzką nadzieję na „coś więcej” zbywają cynicznym komentarzem, mówiąc, że na tym polega nowoczesność. Może, dlatego, że kiedy idzie nam dobrze w życiu, ulegamy iluzji, że tak będzie zawsze... A kiedy tylko pojawi się nieznany ból, skok ciśnienia, wołamy: „Boże, pomocy! O Matko, ratuj!”. Wniebowzięcie przypomina: jest inny świat, jest nadzieja, ostatecznie słowo nie należy do śmierci, ale do życia.

Żyjemy w czasach gloryfikacji ciała. Plaże, baseny, sauny, kluby fitness, siłownie, solaria i wszelakie gabinety utrzymujące ciała w formie są pełne. Kolorowe pisma zachęcają do wakacyjnej przygody, czytają: do cudzołóstwa. Superciało jest dziś przepustką do świata reklamy, filmu, telewizji, muzyki. Co to ma wspólnego z Matką Najświętszą? Otóż ma. Wniebowzięcie oznacza również (choć nie tylko) gloryfikację Jej ciała, i to dokonaną przez samego Boga. „*Kościół – rzekomo wrogi ciału – wyspiewał w dogmacie o wniebowzięciu hymn o ludzkim ciele, wiążąc je z Bóstwem. Ciało ma związek z niebem, dlatego że ma związek z człowieczeństwem. Tylko tam, gdzie na ciało patrzy się w świetle obietnic Bożych, pozostaje ono we czci*” – pisał przed laty kard. Ratzinger. Trzeba uczciwie przyznać, że na cielesność długo patrzono w Kościele podejrzliwie. Ślady tego myślenia pokutują do dziś. „*Dusza ludzka jest nieśmiertelna*” – recytują dzieci na religii. To jedna z katechizmowych tzw. sześciu głównych prawd wiary. Nie znajdziemy wśród nich ani słowa o zmartwychwstaniu Chrystusa, ani o naszym zmartwychwstaniu. Wciąż utrwalana jest wizja zbawienia ograniczonego tylko do ludzkiej duszy. A przecież wiara Kościoła mówi, że cały człowiek

– z duszą i ciałem – zostanie wprowadzony na niebieskie salony. Wniebowzięcie Maryi jest konsekwencją, owocem zmartwychwstania Jej Syna. Jest zarazem uprzedzeniem i zapowiedzią naszego zmartwychwstania. Wniebowzięta jest znakiem chrześcijańskiej nadziei. Jednym z wymiarów nieba, czyli wspólnoty z Bogiem, będzie nowa cielesność, której jednak nie potrafimy sobie wyobrazić.

Tkwi tutaj pewna trudność. Obrazy pokazujące unoszenie się ciała Maryi nad ziemią wydawać się mogą nieco naiwne. Nadziei nieba nie da się uzasadnić reportażem z zaświatów. Wszelkie próby opisanie, jak tam będzie, raczej szkodzą wiarygodności chrześcijańskiej nadziei, niż jej pomagają. Trzeba poskromić wyobraźnię i zaufać Bożej obietnicy. Tyle musi nam wystarczyć. Tyle wystarczyło Matce Bożej. Spojrzenie na Maryję wziętą do nieba uczy spojrzenia z wiarą na ludzką cielesność. Ciało nie należy tylko do dziedziny biologii, która nie podlega moralności. Nie jest „rzeczą”, którą człowiek się posługuje i może jej dowolnie używać. Takie traktowanie cielesności powoduje, że sam człowiek często staje się towarem. Współczesne dowartościowanie ciała obraca się przeciwko człowiekowi, może przekształcić się nawet w nienawiść do cielesności. Takie ostrzeżenie formułuje Benedykt XVI w encyklice „*Deus caritas est*”. Wiara chrześcijańska uczy równowagi. Widzi człowieka, jako istotę, w której duch i materia przenikają się wzajemnie i nawzajem kształtują.

Może właśnie dlatego dogmat mówiący o wejściu Maryi do chwały nieba podkreśla: „*z duszą i ciałem*”. „*Cała piękna jest, Maryjo*” – śpiewamy w pieśni. Bo jesteś już w doskonałej jedności ze Źródłem Życia, Dobra, Piękna. My jesteśmy jeszcze w drodze do tego celu. Jeśli zachwyca nas nieraz ziemskie piękno, to cóż dopiero czeka nas w niebie!

Ojciec Prowincjał Jacek Koman

Niech te wakacje będą dobre

Niech te wakacje będą dobre, to znaczy niech służą odpoczynkowi fizycznemu, odzyskaniu sił. Niech także będą one dobre w znaczeniu duchowym: niech służą odbudowie wewnętrznej, bo człowiek nie odpoczywa naprawdę, jeżeli jego duch się nie odradza.

Wszystkim tym, którzy pod tym kątem planują wakacje w Polsce czy poza Polską, a zwłaszcza w Polsce, przesyłam szczególne życzenia i błogosławieństwo. Mam na myśli grupy młodzieżowe: grupy duszpasterstwa akademickiego i grupy oazowe czy też różne inne. Również i grupy pielgrzymujące po naszej ojczystej ziemi do sanktuariów maryjnych, a zwłaszcza na Jasną Górę w miesiącu sierpniu.

Jan Paweł II, 5 lipca 1987 r.

Informacje duszpasterskie: lipiec i sierpień 2021 r.

Przypominamy, że w miesiącach wakacyjnych (lipcu i sierpniu):

– nie ma Mszy świętej w dni powszednie o godz. 7.30;

– nie ma Mszy świętej niedzielnej o godz. 13.15;

– kancelaria parafialna jest czynna jedynie popołudniami: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17.00 – 18.00;

– w pierwsze piątki miesiąca nie ma spowiedzi dla dzieci i młodzieży o godz. 16.30 ani Mszy świętej dla nich o godz. 17.00;

– kapłani nie udają się do chorych z comiesięczną posługą sakramentalną.

1.07. – Pierwszy czwartek miesiąca.

2.07. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 18 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, o godz. 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

3.07. – Pierwsza sobota miesiąca oraz święto św. Tomasa Apostoła: o godz. 18 różaniec, o godz. 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

4.07. – XIV Niedziela Zwykła.

11.07. – XV Niedziela Zwykła.

13.07. – Wtorek: o godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie.

15.07. – Czwartek: święto św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła. W tym dniu do godz. 12:30 na placu kościelnym odbędzie się zbiórka tzw. „elektrośmieci”.

18.07. – XVI Niedziela Zwykła.

22.07. – Czwartek: święto św. Marii Magdaleny.

23.07. – Piątek: święto św. Brygidy Szwedzkiej, zakonnicy, patronki Europy.

25.07. – XVII Niedziela Zwykła: w tym dniu wspominamy św. Jakuba Apostoła, a także św. Krzysztofa. O godz. 19 na placu kościelnym i wzdłuż pobliskich ulic odbędzie się błogosławieństwo kierowców i pojazdów mechanicznych.

1.08. – XVIII Niedziela Zwykła.

2.08. – Poniedziałek: Uroczystość NMP Anielskiej z Porcjunkuli, Patronki naszej prowincji zakonnej. Jest to 805. rocznica wyproszenia przez św. Franciszka z Asyżu Odpustu Porcjunkuli oraz zatwierdzenia i ogłoszenia go przez papieża Innocentego III. W tym dniu za pobożne nawiedzenie kościoła franciszkańskiego lub parafialnego z równoczesnym odmówieniem Modlitwy Pańskiej i Symbolu Wiary («Ojciec nasz» i «Wierzę») można uzyskać odpust zupełny Porcjunkuli pod zwykłymi warunkami.

6.08. – Pierwszy piątek miesiąca oraz święto Przemienienia Pańskiego: o godz. 18 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, o godz. 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

7.08. – Pierwsza sobota miesiąca: o godz. 18 różaniec, o godz. 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

8.08. – XIX Niedziela Zwykła.

9.08. – Poniedziałek: święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), dziewicy i męczennicy, współpatronki Europy.

10.08. – Wtorek: święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika.

11.08. – Środa: święto św. Klary z Asyżu, dziewicy.

13.08. – Piątek: o godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie.

15.08. – Niedziela: Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Msze święte o godz.: 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 18 i 20.

22.08. – XXI Niedziela Zwykła.

24.08. – Wtorek: święto św. Bartłomieja, Apostoła.

26.08. – Czwartek: uroczystość NMP Częstochowskiej.

29.08. – XX Niedziela Zwykła.

Wakacje

Czerwiec się kończy i lato się zaczyna to dla wszystkich radości jest przyczyna.

Szkolę i pracę na chwilę zostawiamy i na upragnione wakacje się wybieramy.

Każdemu odpoczynek jest bardzo potrzebny i to przywilej nasz jest w pracy chwalebny, że możemy odpocząć i się zrelaksować i zasłużenie w letnim czasie się urlopować.

Różne wakacyjne plany i nadzieje mamy i czas nam dany dobrze wykorzystamy. Mkniemy w dal lub w znajome strony, każdy ma swój kawałek świata ulubiony.

Niektórzy biernie wspaniale wypoczywają, niejedni za atrakcjami się ciągle uganiają. Jedni pragną samotności, spokoju i wyciszenia inni szukają towarzystwa i w zabawach ukojenia.

Wyruszamy z nadzieją na wypoczynek udany i jest o tym każdy urlopowicz przekonany, że będą to wakacje najlepsze w życiu, o czym każdy marzy na głos i w ukryciu.

Niech te wakacje dobre i wspaniale będą, niech nam spokój i siły fizyczne przybędą. Niech będą dobre w duchowym znaczeniu, niech służą naszemu wewnętrznemu ukojeniu.

Iwona Zagrodnik

Christoforos, czyli niosący Chrystusa

W nauczaniu Kościoła bardzo często przewija się motyw powołania do świętości. I to jest zrozumiałe, gdyż to już sam Jezus Chrystus w czasie swojego publicznego nauczania zapraszał i wciąż zaprasza każdego z osobna do doskonałości: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 4. 48).

To Jezusowe wezwanie staje się jeszcze bardziej umotywowane, kiedy to Duch Święty, przyjęty z wiarą w sakramencie chrztu i bierzmowania, pobudza i inspiruje każdego z nas do miłości Boga w sposób totalny i całościowy: *całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą* (Mk 12, 30), oraz *abyśmy tak miłowali siebie wzajemnie, jak Chrystus nas umiłował* (por. J 13, 34). Dlatego też począwszy od sakramentu chrztu nie tylko staliśmy się dziećmi Bożymi, ale zostaliśmy powołani do świętości.

Mało tego. Ta świętość ma być uzewnętrzniana, widoczna i niejako powinna emanować z naszego oblicza, w myśl tego, co nakazuje św. Paweł wierzącym w Chrystusa: *obleczcie się w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał do zarzucenia drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości* (Kol 3, 12-14).

Jakbyśmy na to nie patrzyli – a pięknie i plastycznie to wypuklił św. Paweł – aby być dobrym chrześcijaninem to trzeba się ... *ubrać i przyodziać w cnoty*, gdyż to one *upiększają i ozdabiają* człowieka, a klamrą spinającą je jest miłość, która rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 5). Albowiem *wola Boga jest nasze uświęcenie* (1 Tes 4, 3), czyli Bóg pragnie, abyśmy byli piękni ... piękni duchowo. Ma rację św. Augustyn, kiedy w swoich *Wyznaniach* pisze: *niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie*.

Wola Boga jest nasze uświęcenie (1 Tes 4, 3), czyli On pragnie, abyśmy w pierwszej kolejności zadbali o piękność duchową. A zatem owa skrupulatna i bardzo mocno lansowana w dzisiejszych czasach dbałość o piękność ciała, która staje się pewną *obsesją w poprawianiu Pana Boga* – mówiąc brutalnie – jest *psu na budę*. To typowa praca syzyfowa, gdyż *lubowanie się w zewnętrznej piękności niejednego sprowadziło na bezdroża, a żądza uczyniła jego serce przewrotnym* (zob. Dn 14, 56).

Christoforos (gr. *niosący Chrystusa*), czyli Krzysztof, święty Krzysztof, na pewno pięknością zewnętrzną nie grzeszył, gdyż od młodości nosił imię *Reprobus* (gr. *odrażający*), gdyż wyróżniał się nieprzeciętną siłą i wzrostem. Tak też jest przedstawiany we wschodniej ikonografii, jako człowiek silny ... niezbyt piękny, żeby nie powiedzieć ... człowiek odrażający o psim obliczu.

Sądzi się, że *Christoforos* był ... *dzikim człowiekiem* lub olbrzymem i pochodził z ziemi Kananejskiej (Ziemia Święta), z plemienia Kynkefalów (*psiołowców*). Prawdopodobnie został ochrzczony przez bliżej nam nieznanego pustelnika i poświęcił się na służbę Chrystusowi. Dlatego też w niektórych przekazach bizantyjskich czy też ikonograficznych, jest ukazany jako misjonarz, czyli *niosący Chrystusa ludom* (z Dzieciątkiem Jezus na ramieniu), w długiej szacie, z krzyżem (lub laską) w ręce i gestem wskazującym na to, że jest mówcą lub młodym wojownikiem w zbroi, walczącym w sprawie Chrystusa.

Tak naprawdę o św. Krzysztofie nie możemy powiedzieć konkretnie wiele i do końca nie wiadomo na ile ta postać jest prawdziwa czy też legendarna, a na ile jest symboliczna albo fikcyjna. Prawdopodobnie żył w III w. n. e. w czasach cesarza

Decjusza (ok. 200-251). Nie jest wykluczone że był żołnierzem rzymskim i należał do tzw. Trzeciej Kohorty zorganizowanej przez cesarza Dioklecjana, operującej w północnej Afryce między Libią a Egiptem. Pochodził z miejscowości Samon w rzymskiej prowincji Licja w Azji Mniejszej (Turcja). Ok. 250 r. n. e. poniósł śmierć męczeńską poprzez ścięcie mieczem w Licji. Jego relikwie zostały przeniesione do Toledo (Hiszpania), a XI w. miały znajdować się na chorwackiej wyspie Rab, gdzie umieszczone w murach obronnych miały ocalić przed Saracenami.

W tradycji zachodniej postać św. Krzysztofa utrwaliła się nam jako opiekun podróżników, kierowców, marynarzy, żeglarzy, flisaków, turystów, introligatorów, tragarzy oraz opiekun ludzkich osad i grodów. Jest też patronem Ameryki oraz Wilna i ponadto jest uważany za jednego z wielkich orędowników wyzwalających ze śmiertelnych niebezpieczeństw.

W starych porzekadłach czy też zwyczajach istniało przekonanie, iż spojrzenie każdego ranka na wizerunek św. Krzysztofa, miało zapewnić szczęście na cały dzień, a wpatrywanie się w oblicze św. Krzysztofa miało sprawić, że nie umrze się bez otrzymania sakramentów. Przejawem kultu czy też wniknięcie kultu św. Krzysztofa w życie społeczne, było umieszczanie na fasadach domów, a nawet w bramach miejskich wizerunków przedstawiających św. Krzysztofa. Kamienice takie nazywano wówczas *Krzysztoforami*. U nas w Krakowie jest taka powszechnie znana: Pałac *Pod Krzysztoforą*. Z racji, że jest św. Krzysztof patronem podróżujących i kierowców, to często jego wizerunek pojawia się w przydrożnych kapliczkach.

Możemy sobie postawić proste pytanie, czy postać św. Krzysztofa, chociaż dość mglista i niepewna z punktu widzenia historyczności i autentyczności, może coś wnieść w nasze życie?

Po pierwsze. Od 1934 r. stopniowo rozpowszechnił się, zwyczaj poświęcania samochodów i motorów w dzień św. Krzysztofa, patrona kierowców i podróżujących. Dzisiaj niektórzy wprost mówią, że bez samochodu żyć się nie da, dlatego mamy zakorkowane miasta, tzw. *smog* oraz rosnącą liczbę wypadków i tzw. piratów drogowych. Dlatego wskazanym jest przypomnieć w tym miejscu – dość powszechnie znany tzw. *Dekalog kierowcy i podróżujących*:

1. Nie będziesz egoistą na drodze!
2. Nie będziesz ostry w słowach, czynach i gestach wobec innych ludzi!
3. Pamiętaj o modlitwie i uczczeniu św. Krzysztofa, kiedy wyruszasz w drogę – umiej też podziękować!
4. Szanuj pieszych!
5. Nie zabijaj – bądź trzeźwy!
6. Zapnij pasy – będziesz bezpieczny!
7. Nie bądź brawurowy w prędkości!
8. Nie narażaj siebie i innych na niebezpieczeństwo!
9. Pomagaj potrzebującym na drodze!
10. Przestrzegaj przepisy drogowe, szanuj pracę naszej policji!

Po drugie. *Christoforos*, jako *niosący Chrystusa*, jest nie tylko żywym przykładem misjonarza i walczącego za sprawę Chrystusa, ale jest on przede wszystkim tym, który *wziął na siebie, dosłownie na swoje ramiona jarzmo Chrystusowe, które jest słodkie i lekkie* (zob. Mt 11, 28-30). Niesienie jarzma Chrystusowego, to życie zgodne z *Dekalogiem* i wskazaniem z tzw. *Kazania na górze* i *Ośmioma Błogosławieństwami* (Mt 5, 1-13). Otóż dźwiganie jarzma Chrystusowego wiedzie do Królestwa Bożego, prowadzi do osobistej (bliższej) relacji z Bogiem i z bliźnimi. Jarzma nigdy nie dźwiga się samemu, ale zawsze w relacji do ... drugiego, stąd w rolnictwie zawsze do jarzma zaprzęga się parę zwierząt.

Christoforos *dc ze s. 3*

A teologicznie mówiąc, to Jezus ze swoim jarzmem zaprasza każdego do relacji, do kroczenia z Nim przez życie (*via vitae*). On mówiąc o dźwiganii jarzma pragnie pouczyć, że z relacji Mistrz – uczeń, rodzi się piękno i ważność towarzyszenia drugiemu w drodze.

I na koniec. W modlitwach czy też prefacjach odmawianych w czasie Mszy Świętych, które wspominają świętych Kościoła, często pojawiają się takie sformułowania: *w ich życiu, (Boże), ukazujesz nam wzór postępowania; albo przykład świętych nas pobudza (inspiruje, zaprasza do działania), a ich bratnia modlitwa nas wspomaga.* A zatem najpierw *przykład i wzór, a potem wstawiennictwo, obrona, opieka i pomoc.*

W dobie braku czasu i gonitwie za wszystkim oraz ciągłym zapracowaniu, nie mamy czasu na modlitwę, ale ... nie traktujmy świętych instrumentalnie lub jako *maszynkę naszych życzeń i pragnień.* Sam brelok ze św. Krzysztofem lub jego podobizna z modlitwą, umocowana na tzw. *desce rozdzielczej* w aucie, na pewno pijanego kierowcę i pirata drogowego przed wypadkiem albo karą nie ustrzeże. Dlatego nie igrzamy z życiem ... ani z Bogiem. W tym wszystkim potrzebna jest roztropność, rozważa, odpowiedzialność, miłość bliźniego, życie wiarą i dążenie do świętości w bliskości Boga. Gdyż to On tak naprawdę nas chroni i prowadzi ... tam gdzie On chce: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie* (J 14, 6).

o. Edmund Urbański OFM

Pielgrzymka – jedna z najstarszych form modlitwy

„Maryjo, Matko mojego wezwania, chcę i pragnę, idąc za tym słowem, czynić wszystko co powie mi Jezus, miłować jego drogę, a wszystko inne ze względu na niego samego.” To jedna z tych piosenek, które co roku pątnicy pielgrzymujący na Jasną Górę śpiewają w radosnym uniesieniu, wyrażając uczucie, jakie towarzyszy ich sercom. Pielgrzymki do Częstochowy stały się formą pobożności ludowej, wyrażają w sobie trud i heroizm, który wiąże się z wysiłkiem fizycznym, dążeniem do celu, ale przede wszystkim z modlitwą.

Pielgrzymowano od zarania dziejów. Wędrowkę Abrama można nazwać pierwszą opisaną w Biblii pielgrzymką. Abram wędrował i tym sposobem dotarł do Szalemu, gdzie spotkał Melchizedeka, kapłana Boga Najwyższego. Swoją pielgrzymkę odbywali Żydzi, co roku udając się do Świątyni. Udał się także rodzice Jezusa, gdzie zgubili swojego Syna na trzy dni. Pielgrzymowali apostołowie, szukając nowych miejsc, gdzie można było głosić Ewangelię. Później, gdy chrześcijaństwo stało się powszechną religią Europy, ludzie szli, by bronić przed najazdem muzułmanów miejsc świętych. Pielgrzymka jest starą tradycją, która doskonale wpisuje się w wiarę chrześcijan. Lecz nie tylko nasi współbracia praktykują tę formę modlitwy. Także muzułmanie udają się w pielgrzymkę do swojego świętego miasta – Mekki, co zresztą jest jednym z filarów islamu.

Nasz naród polski również pielgrzymuje, nie tylko do Częstochowy. Warto wspomnieć, o specyficznych wędrowkach, jakie odbywają się na Śląsku, kiedy idą sami mężczyźni i osobno same kobiety w drodze do Piekar Śląskich. Wszelkie sanktuaria Maryjne są obiektem zainteresowań niezliczonej ilości pielgrzymów, którzy pragną nawiedzić daną świątynię, by się pomodlić, przyjąć sakramenty święte, doznać pocieszenia.

Niemniej, pielgrzymki w Polsce kojarzą się przede wszystkim z Jasną Górą i naszym narodowym Sanktuarium, którym

opiekują się paulini. Tradycja pieszych wędrowek do tego świętego miejsca sięga XVII wieku. Najstarsza pielgrzymka do Częstochowy, udokumentowana w kronikach, wyruszyła we wrześniu 1626 r. z Gliwic. Była wyrazem wdzięczności za uratowanie miasta przed wojskami duńskimi podczas wojny trzydziestoletniej. Według legend, Maryja rozpostarła swój płaszcz nad miastem, chroniąc je i zmuszając wrogów do ucieczki. Druga była piesza pielgrzymka z Kalisza. Pierwsza ruszyła w 1637 r. Co ciekawe, to jedyna piesza wędrowka w Polsce, podczas której pątnicy drogę w obie strony pokonują pieszo.

W najnowszej historii naszego kraju także pielgrzymowano. Pielgrzymka odbyła się nawet podczas Powstania Warszawskiego. Po wojnie ruch w kierunku Jasnej Góry dalej był ogromny, a nasilił się po wyborze Karola Wojtyły na papieża. Na Jasną Górę wiedzie ponad 55 szlaków pielgrzymkowych, liczących ponad 100 kilometrów. W sumie liczą one ponad 15 tys. kilometrów. Najdłuższe trasy pokonują pielgrzymi z Pomorza Zachodniego i z Warmii – 500-600 kilometrów. Większość pielgrzymek diecezjalnych wędruje zróżnicowanymi trasami, w grupach lub tzw. członach, w Częstochowie łącząc się w jedną pielgrzymkę.

Pielgrzymki są jedną z najstarszych form pobożności chrześcijańskiej, lecz można je rozszerzyć na każdego człowieka. Święte wędrowanie stanowi wyraz wiary i heroizmu, jaki człowiek w sobie posiada.

o. Kamil Kuraś OFM

Minores

wybrałam to maleńkie ziarenko, duszę jarzębiny,
w jedwabiu jej zielonej szaty
czerwone kropeczki pocałunków lśnią
w kryształkach lez deszczu,
święty Franciszek biegnie łąką
bogatą poezją kolorów,
tyle jest ich we mnie
i ja jestem ich częścią,
raduje się zbożem
dojrzewającym złotem ciepła lata,
widzi Pana Jezusa
zstępującego w okruszynie chleba,
by przemienić ją w siebie,
Królowa w Jasnogórskiej ikonie
pozdrawia pielgrzymów – franciszkańskich potomków,
przynoszę Jej - Pannie wiernej
błękitne westchnienia chabrów – mych marzeń,
by spełniła je – Panna roztropna,
pragnę być oczkiem rubinu
w jej misternej szacie zachwytu aniołów
i zawierzeń ludzi,
takim maleńkim uśmiechem wdzięczności.
Pokój i Dobro !

*Magdalena Urzędowska
– tercjarka III Zakonu świętego Franciszka*

Myśl o zachwycie

Jakiś czas temu w Internecie, na jednym z portali społecznościowych, pewien mężczyzna podróżujący samochodem opisał, świadkiem jakiej sytuacji był na drodze. Przedstawił ją mniej więcej tak:

»O tej porze wszyscy jeżdżą po mieście szybko i nieuważnie, bo raz że deszcz, a dwa – że grubo po 21.00 i pulsacyjnie co chwilę. Wtem na Alejach korek. Jak to?! Otóż przez ulicę przechodzą dwa jeże. Przechodzą przepisowo, na pasach, w odległości dwóch metrów, jeden za drugim. Co więcej, mają zielone. Wiadomo, jak to jeże – tempo średnie, jeden niucha na boki, drugiego zlapała dygresja i zwinął się w kulkę. Rząd aut gęstnieje, zaraz będzie zmiana świateł, stoję jako trzeci i już się boję.

Zielone. Auta dalej stoją. Ktoś zatrąbił z tyłu. I wtedy z pierwszego samochodu przed pasami wychodzi mężczyzna, posturą wygląda na potomka Józwy Butryma, w koszulce z krótkim rękawkiem opinającym mięśnie, i krzyczy w noc, biegle posługując się też łaciną:

– Cicho tam! Jeże idą!

Dokładnie to jeden już przeszedł, a ten drugi wciąż w kuliście depresji, chciałby, ale życiowe refleksje dopadły go akurat przed BMW czarny metalic na numerach poddębickich. Butrym sięga po jakąś kurtkę i delikatnie, powoli, turla języka na bezpieczne pobocze, gdzie trawa, drzewa, wiewiórki i inne okoliczności przyrody. Wraca, wsiada, rusza bez migacza z nonszalanckim piskiem opon, a ja mam wrażenie, że w kwietniu przyszła Gwiazdka.

Ta komiczna w swym wydźwięku sytuacja może jednak stać się inspiracją do pewnej refleksji na temat naszego postrzegania świata. My, ludzie współcześni, nieustannie się dokądś spieszymy. Żyjemy szybko, ciągle patrzymy na zegarki, chcemy wykorzystać najbardziej produktywnie każdą chwilę, a i tak nadal brakuje nam czasu. Bez zastanowienia korzystamy z samolotów i autostrad, żeby skrócić czas podróży; trąbimy, gdy po sekundzie od zapalenia się zielonego światła samochód przed nami wciąż stoi; nauczyliśmy się mieć ogrom rzeczy za sprawą jednego telefonu, a nawet jednego kliknięcia. Pochłania nas praca i obowiązki, ciągle coś pozostaje do zrobienia, ciągle za późno, ciągle w biegu.

Częściej wpatrujemy się w ekrany smartfonów i komputerów, niż w oczy drugiej osoby albo w gwiazdy. Więcej czasu spędzamy, siedząc nad projektami i zleceniami, niż obok bliskich, którzy łakną naszej obecności. Wolimy oceniać i obgadywać innych, nieustannie narzekając na swój los, niż choć na chwilę zamilknąć, wsłuchując się w to, co do powiedzenia ma nam świat. Czasem wydaje nam się, że wszystko znamy, że wszystko już widzieliśmy. Zajęci sobą, w nieustannym biegu, nie doceniamy tego, co nas otacza. Zapomnieliśmy, czym jest zachwyt. Czy my, ludzie XXI wieku, potrafimy się jeszcze zachwycić?

Jezus nie bez powodu polecał apostołom: „Idźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i odpocznijcie nieco!” (Mk 6,31). Bóg wie, że człowiek potrzebuje oddechu, spokoju, czasu dla siebie i dla bliskich. Potrzebuje dystansu od codzienności, potrzebuje nabrać energii i sił do tego, co nadchodzi. Praca i obowiązki są ważne, ale nie mogą zdominować całego naszego życia, bo prędzej czy później doprowadzi to do katastrofy. Dobrze jest od czasu do czasu zmienić otoczenie, by spojrzeć na wszystko z innej perspektywy; dobrze jest dać swojej duszy i sercu czas na odpoczynek; dobrze jest umieć się zachwycić.

Więc gdyby tak spróbować? Gdyby tak się zatrzymać, oglądając wschód słońca? Gdyby zamknąć oczy, wziąć głęboki oddech, poczuć zapach lasu? Wsłuchać się w szum drzew, śpiew ptaków, melodię, jaką w trawach wygrywiają owady?

A gdyby tak zachwycić się głębią kolorów nieba, grozą wzburzonego morza, potęgą szczytów gór, kształtem kamieni nad rzeką, smakiem nieznanego dotąd owocu? A gdyby tak za to podziękować, właśnie tym szczerym zachwytem, radością, autentycznym przeżyciem i znów być niczym dziecko ciekawe świata, wdzięczne i zaurczone tym, co pokazują mu rodzice, a co przerasta jego najśmielsze oczekiwania i wyobrażenia? Bo przecież „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”, mówi Jezus (Mt 18, 3).

Cały świat został stworzony dla człowieka – dla Ciebie! Ktoś kiedyś napisał, że „Bóg” piszemy przez „Ó”, bo wymienia się na „DOBRO”. Bóg nie stworzyłby truskawek, gdybyśmy ich nie lubili. Nie stworzyłby ptaków i nie pozwoliłby im śpiewać, gdyby nam się to nie podobało. To tłumaczy też istnienie pajaków. Bo jeśli na tym świecie jest chociaż jedna osoba, która zachwyca się pajakami, no to...

Jest takie opowiadanie o człowieku, który w sędziwym już wieku poszedł do nieba. A tam na spotkanie wybiegł mu uśmiechnięty od ucha do ucha Bóg i zaraz zapytał swojego wiernego przyjaciela:

– A widziałeś motyla niedźwiedziówkowatego? A zobaczyłeś, jak wygląda dolina ze szczytu gór? A patrzyłeś na gwiazdy w najczystszej noc? A meandry na rzece, widziałeś?

– Panie Boże, kiedy?! – odpowiada mężczyzna. – Tyle było roboty!

— To po co ja je dla ciebie stwarzałem? – pyta posmutniały Bóg.

Ja wybieram zachwyt. Prosty, szczery, dziecięcy. Wybieram wdzięczność. Wybieram piękno i dobro, które chcę dostrzegać, których chcę szukać – i które naprawdę daje się znaleźć. Choćby w postaci dwóch jeżów, przechodzących przez ulicę w deszczowy wieczór.

Bo jeśli nie będziemy się zachwycać tym, co jest nam dane tutaj, jak przygotujemy się do zachwytu samym Bogiem, kiedy staniami już z Nim twarzą w twarz?

Iwona Jeleń

Pielgrzymowanie najpiękniejszą drogą świata

Camino de Santiago – Droga św. Jakuba, to istniejący od ponad 1 200 lat szlak pielgrzymkowy prowadzący do sanktuarium św. Jakuba w Santiago de Compostela, gdzie czczony są relikwie św. Jakuba Starszego Apostoła – pierwszego męczennika wśród Apostołów. Droga św. Jakuba jest obecnie najbardziej znanym szlakiem pielgrzymkowym i kulturowym na świecie. *Camino de Santiago* nazywane jest „najpiękniejszą drogą świata”, „główną ulicą Europy”, „drogą życia” – drogą, na której tysiące osób szuka spotkania „z samym sobą” – spojrzenia w głąb siebie i spotkania z Bogiem. Rozwój pielgrzymowania Drogą św. Jakuba i rosnąca sieć szlaków pielgrzymkowych prowadzących do Composteli jest niezwykle fenomenem religijnym i kulturowym współczesnych czasów. Sieć *Camino de Santiago*, która obecnie w Europie liczy ponad 80 tys. kilometrów, od piętnastu lat dynamicznie rozwija się także w Polsce. Od 2005 r. wytyczono i oznakowano bowiem w naszym kraju 35 odcinków Drogi św. Jakuba, które w sumie tworzą sieć o długości ponad 7 100 km.

Pielgrzymowanie do grobu św. Jakuba Starszego Apostoła w Santiago de Compostela trwa nieprzerwanie od ponad 1 200 lat. Droga św. Jakuba jest jednak znacznie starsza – rozpoczęła się bowiem przed niemal 2 tysiącami lat nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, zwanego Morzem Tyberiadzkim.

cd. na s. 6

Pielgrzymowanie *dc ze s. 5*

To tam bowiem pracował Jakub – syn Zebedeusza i Salome – wraz z swym bratem Janem i innymi rybakami Szymonem, Andrzejem i Filipem. Warto podkreślić, że w czasach Chrystusa praca rybaka była ceniona i szanowana, gdyż dostarczała głównego produktu codziennego życia. Była to trudna praca, wymagająca stałej obserwacji wiatrów i podejmowania trafnych decyzji w miejscu, gdzie nie ma przyływów i odpływów. Rybacy znani byli z wyjątkowej pobożności, jednak Żydzi zaliczali ich do „nieczystych” i do nie zachowujących Prawa.

To nad Jeziorem Galilejskim Jakub usłyszał od Chrystusa słowa zaproszenia: „Pójdź za mną”. Pięknie to powołanie Apostołów opisał Ewangelista św. Mateusz: „Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim” (Mt 4, 18-22). Od tej chwili rozpoczęło się pielgrzymowanie Jakuba z Chrystusem i innymi Apostołami. Od Jeziora Genezaret rozpoczęła się droga Jakuba do głoszenia Dobrej Nowiny i męczeńskiej śmierci.

Ewangelisci aż 18 razy wymieniają św. Jakuba, co świadczy, że należał on do najbliższych uczniów Jezusa. Jakub był świadkiem najważniejszych zdarzeń w czasach publicznej działalności Chrystusa – wskrzeszenia córki Jaira (Mk 5, 37; Łk 8, 51), przemienienia na górze Tabor (Mt 17, 1; Mk 9, 1; Łk 9, 28) oraz modlitwy w ogrodzie Getsemani (Mt 26, 37). Jakub wraz z swym bratem Janem odznaczyli się wśród Apostołów porywczym charakterem i nazywani byli „synami gromu” (*Boanerges*) – chcieli bowiem, aby „ogień spadł z nieba” na miasteczko samarytańskie, w którym nie chciano przyjąć Jezusa i jego uczniów (Łk 9, 55-56).

Według Tradycji Kościoła (wyrażonej m.in. w *Breviarium Apostolorum*) Apostoł Jakub prowadził pracę ewangelizacyjną na Półwyspie Iberyjskim, na zachodnich krańcach ówczesnego imperium rzymskiego. Niestety, ta misja ewangelizacyjna nie przyniosła wielkich sukcesów, dlatego – jak mówi Tradycja Kościoła – Jakuba pocieszać miała Matka Boża za swego ziemskiego życia w okolicach dzisiejszej Saragossy. Kiedy Jakub powrócił do Jerozolimy, został stracony przez ścięcie mieczem z rozkazu Heroda Agryppy I około 44 roku. Św. Jakub jest pierwszym wśród Apostołów, a drugim po św. Szczepanie, męczennikiem Kościoła.

Dalsze dzieje kultu św. Jakuba po męczeńskiej śmierci opisuje *Złota legenda* – Jakuba de Voragine: uczniowie Jakuba – Atanazy i Teodomir przewieźli ciało Jakuba do Hiszpanii i pochowali na starym rzymskim cmentarzu w miejscowości *Iria Flavia* w Galicji. Badania inskrypcji paleochrześcijańskich odkrytych w grobie Apostoła Jakuba i jego dwóch uczniów, a także uważna analiza źródeł przeprowadzona w ostatnich latach, potwierdzają szereg elementów Jakubowej tradycji. Wyniki tychże badań wskazują, że św. Jakub został pochowany w rzymskim mauzoleum należącym do rodziny Atia Moeta, nawróconej na chrześcijańską wiarę. Mauzoleum zbudowano około 50 roku po Chrystusie, na obrzeżach tzw. *mansio viaria* przy rzymskiej drodze. Miejsce grobu św. Jakuba znane było wąskiej grupie chrześcijan i z czasem zapomniane. Dopiero w pierwszych dekadach IX wieku (około roku 813/821) odkryto marmurowy sarkofag z ciałem Apostoła. Według przekazów miał tego dokonać pustelnik Pelagiusz (Pelayo), który pewnej nocy usłyszał dźwięki i zauważył oświetlone przez „deszcz” gwiazd wzgórze o nazwie *Liberum Donumu-*

mun, kryjące relikwie św. Jakuba. Przestraszony, powiadomił o tym Teodomira, biskupa galicyjskiej diecezji Iria Flavia. Ten przybywszy na miejsce potwierdził, że odkryto grobowiec skrywający szczątki św. Apostoła Jakuba i jego uczniów, Atanazego i Teodora.

Wiść o odkryciu sarkofagu z grobem pierwszego męczennika wśród Apostołów szybko dotarła do władcy Asturii, króla Alfonsa II Cnotliwego (760-842). Dowody na prawdziwość relikwii św. Jakuba, przekazane przez biskupa Teodomira królowi Alfonsowi, musiały być bezdyskusyjne, skoro władca Asturii wyruszył z Oviedo do Composteli, aby uczcić relikwie Apostoła. Ta wyprawa przeszła do historii jako pierwsza pielgrzymka kompostelańska, a szlak z Oviedo do Santiago uzyskał miano „Szlaku Pierwotnego” (*Camino Primitivo*). Nad mauzoleum św. Jakuba z rozkazu króla Alfonsa II zbudowano kaplicę, a wokół sanktuarium (*Locus Sancti Iacobi*) stopniowo rozwijała się osada o nazwie *Campus Stellae* – Pole Gwiazdy, następnie przekształcona na *Compostela*. Już w 829 r. pierwotną kaplicę powiększono, a w 899 r. w rozkazu króla Alfonsa III zbudowano kościół w stylu wczesnoromańskim. W 997 roku świątynia kompostelańska została zniszczona podczas najazdu Maurów pod wodzą Almanzora – dowódcę wojsk Kalifatu Kordowy. W 1075 r. – za panowania króla Alfonsa IV i pod patronatem biskupa Diego Peláeza rozpoczęto budowę obecnej katedry, która trwała z przerwami aż do 1122 roku. W 1168 r. Kapituła w Composteli powierzyła mistrzowi Mateo wykonanie krypty i imponującego Portyku Chwały (*Pórtico de la Gloria*). Całość prac budowlanych przy sanktuarium zakończono w 1211 roku i wówczas dokonano ostatecznej konsekracji katedry z udziałem króla Alfonsa IX.

Na rozwój sanktuarium św. Jakuba Starszego Apostoła w Santiago de Compostela wpłynęły kolejne przywileje papieskie. W 1120 r. papież Kalikst II (1050–1124) bullą *Omnipotentis Dispositione* podniósł Santiago de Compostela do rangi metropolii i przydzielił jej diecezje, które wcześniej należały do archidiecezji w Meridzie. Dwa lata później – w 1122 r. tenże papież przyznał sanktuarium św. Jakuba w Compostela prawo obchodzenia pełnego Roku Świętego (*Ano Santo Jacobeo*). Od 1181 r. na podstawie tejże bulli postanowiono, że Rok Jubileuszowy będzie obchodzony w Santiago de Compostela w roku, kiedy liturgiczne wspomnienie św. Jakuba Starszego Apostoła (25 lipca) wypadnie w niedzielę. Świętuje się go zatem co 6 – 5 – 6 – 11 lat; jest to uwarunkowane rytmem lat przestępnych. W każdym stuleciu obchodzonych jest 14 lat Świętych Compostelańskich. Obecny 2021 rok jest 120. Rokiem Świętym Compostelańskim od czasu ustanowienia tej tradycji przez papieża Kaliksta II.

Pielgrzymi, którzy w Roku Świętym Compostelańskim nawiedzą grób św. Jakuba w katedrze w Santiago de Compostela, wezmą udział we Mszy świętej lub odprawią prywatną modlitwę (Ojciec nasz i Wierzę w Boga oraz modlitwę w intencjach papieża), przystąpią do sakramentu spowiedzi (15 dni przed lub po nawiedzeniu katedry) oraz przyjmą Komunię św. uzyskują odpust zupełny (możliwy do ofiarowania także za zmarłych). W Polsce dekretem Penitencjarii Apostolskiej – w duchowej łączności z sanktuarium św. Jakuba w Santiago de Compostela – 55 kościołów pw. św. Jakuba zostało ustanowionych kościołami stacyjnymi *Ano Santo Jacobeo*.

Zachęcamy do pielgrzymowania Drogą św. Jakuba – najpiękniejszą drogą świata. Zachęcamy do wybrania się na pielgrzymkowy szlak i życzymy naszym Czytelnikom *Buen Camino – Dobrej Drogi!*

O. Piotr Mróz OfM i Franciszek Mróz

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31–301 Kraków.